

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na ówierz rok bez odnośnienia
12.00 " z odnośnieniem do domu
8.70 " na miesiąc bez odnośnienia
4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA
75 fenigów na wiersz petytowy.

Wyraz woli polskiego ludu.

Z miasta Bytomia.

Bytom, 3. maja. Rano o godzinie 1/4 rozległy się na ulicach miasta pierwsze strzały. Coraz liczniejsze grupy ludzi, uzbrojonych w karabiny, pojawiały się na horyzoncie. W okamgnieniu prawie wszystkie ulice zostały obsadzone przez powstańców. Francuskie wojska zajęły tymczasem Rynek, Bulwar i ulicę Dworcową. Straże francuskie na dworcu, we więzieniu, w gmachu urzędu pocztowego i w ratuszu wzmocniono znacznie. Tu i owdzie zauważyć było można francuskie karabiny maszynowe. Były częste wypadki, że naprzeciw siebie stały posterunki polskie i francuskie.

Silne patrole polskie dbały o ład i porządek na ulicach, przepuszczając tylko takie osoby, które mogły udowodnić konieczną potrzebę opuszczenia domu. Około godziny 6-tej pojawiły się pierwsze tanki francuskie i większe oddziały piechoty. Tymczasem powstańcy zajęli gmach khatystycznej „Morgenpost“, tak, że wydrukowanie gazety zostało uniemożliwione. Około godz. 8-mej ponownie było widać tanki, posuwające się żółwim krokiem. Ruch w mieście ożywał się coraz bardziej, powoli zmniejszała się liczba powstańców, aż ostatecznie około godziny 10-tej nie było śladu po posterunkach polskich.

Podczas całej tej akcji nie przyszło do poważniejszych wypadków. Policja plebiscytowa oraz policja miejska były beczynne. Ruch telefoniczny i kolejowy doznał poważnego ograniczenia. Pociągi kolei głównej w kierunku Katowic przestały jeździć, taksamo pociągi wszystkich linii tramwajowych. Szkoły były zamknięte. Przypadający na dziś targ tygodniowy nie mógł się odbyć. Zresztą panował w mieście spokój, mimo, iż miasto cały dzień było bardzo ożywione.

Z powiatu bytomskiego.

Bytom, 3. maja. O ile stwierdziliśmy, powstańcy zajęli cały powiat. Z powodu poważnego ograniczenia ruchu telefonicznego, nie było możliwym zasięgnąć sprawozdania ze wszystkich miejscowości. W sąsiednim Rozbarku rozegrały się poważne walki. Około godziny 3-ciej rano była cała wieś w rękach powstańców. Na gmachu urzędu gminnego wywieszono sztandar o barwach biało-czerwonych. Policja jest beczynna, o porządek publiczny dbają patrole polskie. Około godz. 4-tej rano powstała przy ul. Szarlejskiej strzelanina, spowodowana przez pewnego policjanta, który wystrzelał z rewolweru zraniał śmiertelnie jednego z powstańców. Przy tej strzelaninie zastrzelono jedną kobietę oraz zraniono kilka innych osób. Twierdzenia pewnej gazety niemieckiej, jakoby w jednym tylko domu było aż 7 trupów, są zupełnie bezpodstawne. Poza tym nie zdarzyły się żadne poważniejsze wypadki.

Szarlej, Piekary, Brzozowice, Kamień, Brzeziny i Wielka Dąbrowka zostały obsadzone przez powstańców. Z południowej części powiatu, mianowicie z Łagiewnik, Lipin, Król. Huty i Hajduk nie było można otrzymać żadnych wiadomości. Z Szombierk, Bobrku, Orzegowa i Chropaczowa donoszą, że władza znajduje się w rękach powstańców. Wszędzie obył się bez wypadków.

Jedynie z Miechowie informują o poważniejszych zajściach. Powstańcom przeciwstawił się niemiecki oddział policji plebiscytowej, rozmieszczony w zamku. Wywiązała się dłuższa walka, w której poległ podporucznik Mroził, dowódca tegoż oddziału. W końcu urzędnicy policji plebiscytowej poddali się; rozbrojono ich i internowano. Następnie przystąpiono do rewizji w zamku. Mieszkający w nim dyrektor kopalni Koks, stawiający opór, został zastrzelony, oczywiście z własnej winy. Gmachy publiczne są obsadzone, szkoły zamknięte.

Z powiatu tarnogórskiego.

Tarn. Góry, 3. maja. Cały powiat objęty jest ruchem powstańczym. Powstańcy obsadzili nietylko wieś, lecz także wszystkie stacje kolejowe. Do miasta

wkroczył oddział powstańców o godz. 2 w nocy; pod naporem wojsk francuskich był zmuszony do wycofania się. Pogłoski niosą, że zabito dwie a raniono kilka osób. Z sąsiednich powiatów lublinieckiego i oleskiego brak zupełnie wiadomości.

Z miasta Katowic.

Katowice, 3. maja. Nad ranem wkroczyły do miasta pierwsze oddziały powstańców. Poprzednio zajęły baraki w parku południowym, zamieszkałe przez policję plebiscytową. Urzędników rozbrojono i pozostawiono pod strażą posterunków polskich. Obsadzenie przedmieść i śródmieścia przeprowadzono w największym spokoju. U przechodniów przeprowadzono ścisłą rewizję za bronią. Około godziny 6-tej rano obsadzono gmach prezydium policji; znajdujących się w nim urzędników policyjnych rozbrojono. Wojsko francuskie obsadziło Rynek, teatr miejski i dworzec kolejowy. Kilka tanków zjawiało się w mieście. O godzinie 8-mej kontroler powiatowy ogłosił stan oblężenia. Wszystkie sklepy i restauracje były zamknięte w godzinach przedpołudniowych. Miasto jest odcięte od świata, pociągi kolei państwowej i kolejek ulicznych przestały kursować.

Z powiatu katowickiego.

Katowice, 3. maja. Ze wsi należących do powiatu wiadomości napływają bardzo skąpo. Załęże, Zawodzie, Bogucice, Rożdżen, Szopienice i Mysłowice zostały obsadzone przez powstańców. Obyło się bez poważniejszych wypadków, powstańcy nie napotykali na większe przeszkody. Policja plebiscytowa oraz policja modra ulotniły się. Tramwaje przestały jeździć, taksamo ustał wszelki ruch na kolejach głównych. Wiadomości niemieckich gazet, jakoby powstańcy posiadali karabiny maszynowe, kuchnie polowe a nawet armaty, są bezpodstawne i świadomie wyssane z palca. Również zmyślane są wszystkie niemieckie pogłoski, że wśród powstańców znajdują się liczne jednostki w mundurach armii polskiej.

Z powiatu gliwickiego.

Gliwice, 3. maja. W mieście panuje zupełny spokój. Jedynie wstrzymanie ruchu tramwajowego a częściowo także na kolejach głównych przypomina chwilowy stan wyjątkowy. Krążą pogłoski jedne o rozbrojeniu straży policji plebiscytowej, drugie o krwawych starciach między polskimi i niemieckimi urzędnikami. Twierdzą nawet, że dwóch urzędników zostało zastrzelonych. Ile w tych pogłoskach jest prawdy, nie można było stwierdzić. W Pyskowicach oddział powstańców zajął dworzec i miasto. W Łabętach powstańcy obsadzili wodociągi, lecz niedługo potem wycofali się. Z innych miejscowości powiatu brak pewnych wiadomości. Jedynie słychać, że niedaleka Sośnica (w Zabrskiem) znajduje się zupełnie w rękach powstańców. Kopalnie w Zabrskiem są beczynne; kopalnia gliwicka natomiast jest w pełnym ruchu.

Z Pszczyńskiego i Rybnickiego.

Katowice, 3. maja. O położeniu w powiatach pszczyńskim i rybnickim brak zupełnie pewnych wiadomości. Jedynie słychać, że wszystkie wsie oraz miasta Pszczyna, Rybnik i Żory dziś rano obsadzili powstańcy. Pociągi na liniach do Pszczyny i Rybnika przestały jeździć. Połączenie telefoniczne i telegraficzne jest niemożliwe.

Z powiatu raciborskiego.

Racibórz, 3. maja. W samym mieście panował w godzinach przedpołudniowych spokój. Kontroler powiatowy nosi się podobno z myślą ogłoszenia stanu oblężenia. Za to prawy brzeg Odry ogarnięty został zupełnie ruchem powstańczym. Nad ranem zajęli powstańcy Babice, Brzeziny, Markowice, Nędzę, Raciborską Kuźnię, Pogrzebien, Krzyżanowice, Lubomie, Syreń,

Rogi, Gorzyce itd. Ruch telefoniczny i telegraficzny do tych miejscowości jest przerwany, wobec czego nie można się dowiedzieć bliższych szczegółów.

Z innych części Górnego Śląska.

Bytom, 3. maja. Z innych części G. Śląska, jak z lublinieckiego, oleskiego, strzeleckiego, kozielskiego i opolskiego nie można było do tej chwili otrzymać żadnych wiadomości. Jedynie z Kędzierzyna donoszą, że tamtejszy dworzec został obsadzony przez powstańców. Natomiast niemieckie gazety donoszą o wysadzeniu w powietrze licznych mostów kolejowych. Mianowicie wywalał w powietrze wielki most kolejowy przy Szczepanowicach pod Opolem. Jeden z tularów został zupełnie zniszczony, drugi znacznie uszkodzony. Ruch kolejowy z Opola do Wrocławia wstrzymano zupełnie. Naprawa mostu zabierze trzy dni czasu. Wybuch nastąpił dziś nad samym ranem.

Na linii Gogolin—Prudnik wyleciały w powietrze trzy mosty: jeden pod Krapkowicami, dwa niedaleko Głogówka. Również wysadzono w powietrze most za Ścioborowicami na linii Głubczyce—Niem. Racławice. Na obu liniach wstrzymano wszelki ruch na czas nieograniczony.

Wiadomości, jakie powyżej podaliśmy, zawierać będą niewątpliwie niejednokrotnie nieścisłości. Czytelnicy zechcą je wybaczyć, biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich obecnie redakcja pracuje. Z powodu poważnego ograniczenia ruchu telefonicznego i kolejowego nie byliśmy w stanie przekonać się o prawdziwości wszystkich doniesień.

Akt rozpacz.

Trzeci już raz zrywa się lud górnośląski do walki o swe prawa narodowe.

Trzeci raz wyraża w sposób niedwuznaczny, że dąży bezwzględnie do zjednoczenia się z Macierzą — Polską.

Trzeci raz głosuje ofiarą wielką, bo życia i mienia, za Polską.

Ten wyraz woli polskiego górnośl. ludu powinien silnie przemówić do Europy, aniżeli głosowanie, przeprowadzone wśród niebywałego teroru, fałszerstw i przekupstw ze strony niemieckiej. W duszy ludu górnośląskiego żyje rozpacz. I w dzień 3. maja, w dniu, w którym cała Polska obchodzi rocznicę Konstytucji i cieszy się, lud górnośląski musi składać ofiary, by dla swej ziemi wywalczyć sprawiedliwe rozstrzygnięcie swej przyszłości i złączenie z narodem polskim.

Już w dniu 2. maja stanęły wszystkie kopalnie i wiele fabryk. Przeszło 80 procent robotników strejkuje, dając prawdziwy wyraz swej woli. To dowodzi, że nie pozwolą na to, by ich przybysze niemieccy wyrzucali z pracy, jak to zapowiedziano na posiedzeniu właścicieli - pracodawców.

To dowodzi, że na ziemi górnośląskiej Polacy są czynnikiem decydującym i dostatecznie silnym, by bronić swych praw narodowych wobec zakusów niemieckiej mafii.

Lud górnośląski wierzy, że jego niezłomna wola i dążenie znajdują należyte poparcie u wszystkich narodów zachodu, które rozumieją wartość swobody i poprą pracowity, srogo uciskany lud górnośląski w jego dążeniach do wolności, którą cieszą się już wszystkie narody, z wyjątkiem jednej górnośląskiej ziemi.

Jeśli wolno było wszystkim narodom walczyć o największe dobro ludzkości — wolność, to takie samo prawo przysłać musi świat naszemu ludowi.

Lud górnośląski pragnie, by nad jego ziemią powiewał sztandar polski i panował biały orzeł polski.

Po długie, niewoli nie może znieść widoku znaków pruskich ucisku, germanizacji i poniżenia.

Lud górnośląski sam przemówił. Spontaniczny, nagły i nieprzygotowany ruch wywołała tylko rozpacz.

Drunowie.

Święte oburzenie opanowało Was na wiadomość, że większość Komisji w Opolu, gwałcąc wolę ludności wyrażoną plebiscytem, chce nas oddać w niewolę obcą, w niewolę tych, którzy nas za krótki czas zdusić pragną.

Strejk, który rozpoczęliście i który objął wszystkie kopalnie i inne warsztaty, jest najlepszym dowodem tego oburzenia. Z wszystkich kopalń napłynęły do nas rezolucje, które wyrażają wolę mas robotniczych i domagają się od nas, byśmy poczynili kroki w Londynie, żeby nas nie zaprzędano. W myśl tego żądania wysłało Zjednoczenie Zawodowe Polskie odnośną decesję.

Stanowisko Wasze jest, jako na Polaków przystało, zupełnie uprawnione i przy dalszym wytrwaniu w tej walce sądzić można, że tak stanowczej woli w Londynie nie zgwałcą.

Związek Górników
Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

— Od Międzysojuszniczej Komisji otrzymujemy następujący urzędowy komunikat:

ODEZWA.

Pewne żywioły z pośród ludności polskiej Górnego Śląska dopuściły się czynów gwałtu. W pewnych powiatach Górnego Śląska został porządek przez nie poważnie zakłócony. Komisja, stanowczo zdecydowana przywrócić porządek w jak najkrótszym czasie, ogłosiła stan oblężenia w powiatach dotkniętych rozruchami. Komisja Międzysojusznicza Rządząca nie cofnie się przed żadnym środkiem, aby zabezpieczyć poszanowanie prawa.

Opole, dnia 3 maja 1921.

Przedstawiciel Włoch:
Przewodniczący: A. de Marinis.

Przedstawiciel Francji:
Henri Ponsot.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii:
H. F. P. Percival.

POLITYKA.

Kopalnie gliwickie przyjęły napowrót wydalonych robotników.

Gliwice, 4. maja. Układy górników z pracodawcami doprowadziły ostatecznie do pełnego porozumienia. Kopalnia gliwicka przyjmie z powrotem wszystkich wydalonych robotników. Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału załagodzającego spory, przed którym kopalnia gliwicka oświadczyła gotowość przyjęcia z powrotem wydalonych.

MARYA RODZIEWICZOWNA

NA WYŻYDACH.

—o—

(Ciąg dalszy).

Wielu z odwiedzających zbliżało się do niego, ale nikt przemówić nie śmiał, tylko ściskali mu dłoń w milczeniu.

Tak dzień cały przetrwał. Nad wieczorem przyjechał Olekszyca, odnowił znajomość z Elżunią i na jej prośby poszedł po Dyżmę.

— Wyjdź — szepnął, — mam ci do powiedzenia coś ważnego.

— To mów!

— Tutaj nie będę. Chodź!

Nawpół gwałtem wyprowadził go do jadalni.

— Wezwalesz Franka, ale on przyjechać nie może. Wysłałem go w zeszłym tygodniu do Berlina. Wróci ledwie po pogrzebie.

Był to jeszcze jeden cios.

— Obstałowałeś grób?

— Może Skin o tem pomyślał. Ja nie mogę.

— Jak to nie możesz?... Czyś ty dziecko? Przecie obowiązek spełnić powiniesz. Moje konie stoją na ulicy. Jedź do parafii i załatw formalności. Nikt za ciebie trudzić się nie będzie. Skin zajęty Fustem, a fabryka plotkami. Rób sam, co do ciebie należy. Pieniądze masz?

— W kasie.

— To idź do kasy, a przede wszystkim zjedz coś, bo z sił opadniesz zupełnie.

Trzeźwy, urzędowy ton Olekszyca dotknął Kryszpinę, ale zarazem wstrząsnął jego apatją. Pomyślał z gorzkością, że jest sam, że musi działać, musi żyć. Zdławił w sobie ból, żeby go nikt nie widział, bo czuł, że Olekszyca nie zawaha się wrzucić z niego wobec całego świata.

Polska nie opuści Górnego Śląska.

Opole. W niedzielę wróciła delegacja powiatów opolskiego, kluczborskiego, oleskiego, lublińskiego, strzeleckiego, gliwickiego, prudnickiego i kozielskiego z Warszawy. Delegaci byli u marszałka sejmiku Trampczyńskiego, u prezydenta ministrów Witosza, u wiceministra spraw zagranicznych i u ks. kardynała Kakowskiego. Ponadto zetknęła się z przedstawicielami najwybitniejszymi wszystkich władz, urzędów i organizacji. Wszędzie otrzymała jedną odpowiedź: Polska nie opuści Ślązaków. Nie dozwoli ich skrzywdzić. Chwyci się wszelkich środków, by co polskie utrzymać przy Polsce. Gdzie jest polski lud na polskiej ziemi, chociaż Niemcom udało się część obalamucić, tam jest Polska. Naród polski nie pozwoli sobie wydrzeć ani kęsa polskiej ziemi.

Polska bronić będzie G. Śląska z największą stanowczością.

Paryż. Przebywający obecnie w Paryżu p. Marjan Seyda w wywiadzie z przedstawicielem „Journala” oświadczył w sprawie stanowiska partii sejmowych co do G. Śląska: Czy można dopuścić, by miał być uczyniony jakikolwiek zamach przeciwko wynikom zwycięskich wysiłków ludu górnośląskiego, który pomimo udziału w plebiscycie emigrantów, odniósł bezwzględne zwycięstwo w okręgu przemysłowym. Mogę z największą stanowczością stwierdzić, iż w Sejmie polskim nie znajdzie się począwszy od skrajnej lewicy ani jedna partia, która by w danym wypadku głosowała za ratyfikacją jakiegos nowego eksperymentu, gdyby ten miał być zastosowany do Górnego Śląska. Niepodobna określić nawet, jakie skutki dla pokoju europejskiego mógłby mieć taki eksperyment.

Sprawozdanie Komisji niebezpieczne dla sprawy polskiej.

Opole. „Gazeta Opolska” z dnia 3. b. m. pisze pod powyższym nagłówkiem co następuje: W związku z wyjazdem generała Le Ronda do Paryża stoi sprawa propozycji Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, dotyczących podziału Śląska Górnego. Koła koalicyjne odmawiają wyjaśnień w tym przedmiocie. Wszelako udało nam się stwierdzić, że wiadomości podane w wydaniu nadzwyczajnym „Grenzzeitung” i „Gonca Śląskiego” z niedzieli nie są ścisłe.

Pisma te doniosły, że Komisja Międzysojusznicza zaproponowała oddanie Niemcom całego Śląska Górnego z wyjątkiem powiatów: rybnickiego, pszczyńskiego i małego skrawka na wschód od Katowic. Tak rozpaczliwie sprawa się jeszcze nie przedstawia, choć stoi niedobrze. Jak dowiadujemy się od ludzi dobrze poinformowanych, jednego wniosku Komisji w sprawie śląskiej niema. Komisja nie miała czasu do uzgodnienia swoich zapatrywań.

Sprawozdanie otrzymało raczej formę protokołu, nie stawiającego sprawy w formie zdecydowanej. Załączone w nim zapatrywania Francji pozostały w dalszym ciągu niezmiennione i najwięcej zgodne z wynikami plebiscytu i postanowieniami traktatu. Miasta niemieckie uważa się tam słusznie za wyspy w morzu polskim.

Zapatriwania Anglików zmierzają do podziału okręgu przemysłowego i są zasadniczo dla nas niekorzystne i krzywdzące. Do ich stanowiska przyłączyli

W milczeniu tedy wypił szklanek herbaty i wyszedł z domu. Szedł do kasy, ale objaśniono go, że zamknięta na trzy dni. Wstąpił tedy do pałacu, i może on pierwszy szczerze się za Fustę pomodlił.

Przy zwłokach spotkali się z dyrektorem. Rudolf zaczął go pierwszy.

— I u was żaloba. Szczerze współczuję twemu cierpieniu. Może potrzebujesz pieniędzy?

— Jeśli pan łaskaw!

— I owszem, ale lada chwila oczekuję siostry. Nie mogę odejść. Przyszł ci za parę godzin.

Turkot rozległ się przed gankiem. Była to Brückowa z mężem. Rudolf wyszedł na jej spotkanie.

Powitali się w sieni dość obojętnie, i Brück zaraz zauważył:

— Przez miesiąc tego zaduchu i swędu nie pozbedziesz się z domu. Nie zwlekajcie z pogrzebem, bo ja nie wytrzymam. Tony, nie baw tam długo, przez litość.

A Tony, zdejmując okrycie, pytała brata:

— Znalazłeś testament?

— Nie. Może jest u regenta w Warszawie.

— Myślisz? A jeśli kto w czasie choroby go zniszczył?

— Któżby?

— A Kryszpinowie? Powiadają, że Dyżma bawił przy nim całą noc, palił jakieś papiery. Gotówki dużo znalazłeś?

— Żadnej. Zresztą wszystkich szaf nie przeglądałem... Kryszpinowie nie mają do niczego prawa; ich matka zrzekła się dziedzictwa.

— Dokument ten jest?

— Zapewne!

— Co ci? Mówisz, jak lunatyk: „zapewne”, „może być”... jakby tu nie o nas chodziło!

Spojrzała bystro w oczy bratu, a on poczerwieniał lekko i wzrok spuścił. Brück roześmiał się i poklepał go po ramieniu.

się Włosi. Urasta stąd groźne niebezpieczeństwo dla Polski. Dyplomacya polska znajduje się w niesłychanie ciężkim położeniu. Lud śląski powinien poprzeć ją w zabiegach, inaczej możemy zostać przegłosowani i ponieść straszną klęskę wbrew najprostszym zasadom sprawiedliwości.

Nowy poseł niemiecki w Warszawie.

Warszawa, 4. maja. Następcą hrabiego Oersdorfa na stanowisko posła przy rządzie polskim zamianował rząd niemiecki radcę poselstwa von Schoena.

12 dni do namysłu.

Londyn, 3. maja. Wczoraj po południu o godzinie 1 zebrała się Rada Najwyższa na naradę. Niemcom przyznano 12 dni czasu na odpowiedź. Niemcy chcą uniknąć okupacji zagłębia Ruhry musząc dwunastego dnia oświadczyć, czy przyjmą warunki przedłożone im przez komisję reparacyjną.

Londyn, 4. maja. Naznaczony Niemcom czasokres dwunastodniowy upływa dnia 11. maja. Do tego czasu Niemcy albo przyjmą warunki im przedłożone bez jakichkolwiek zastrzeżeń, albo też przygotowane być muszą na okupację zagłębia nad Ruhry.

Zajęcie zagłębia Ruhry nie wystarczy.

Paryż. W czasie rozpraw w senacie francuskim senator Jouvrier wyraził radość z powodu mającego nastąpić zajęcia Westfalii. Tylko skuteczny nacisk na Niemcy ocali Francję przed upadkiem gospodarczym. Zajęcie obszaru Ruhry nie wystarczy, ażeby powstrzymać Niemcy od powiększania swoich zbrojeń. Przeto musimy — powiedział Jouvrier — chwycić się innych środków, aby odwrócić niebezpieczeństwo. Mamy siłę, musimy jej użyć, aby bronić naszego słusznego prawa. Cały kraj stoi za rządem i domaga się, by Francja osiągnęła dzisiaj pokój, a jutro bezpieczeństwo.

Prezydent senatu Doumer zamknął rozprawy oświadczeniem, że w obecnej chwili kraj domaga się od rządu nie słów, lecz czynów.

Jouvrier niewątpliwie niał na myśli sprawę oddania Polsce Górnego Śląska z niepodzielnym przemysłem.

Obwieszczenie.

Od środy, dnia 4. maja br. jest na sprzedaż:

w składach towarów kolonialnych i maki na znaczek żywnościowy C. Nr. 303 1 funt najlepszej węgierskiej maki pszennej po cenie 4.40 mk.;

w składach masła na znaczek żywnościowy C. Nr. 304 60 gramów masła za 2.30 mk. (funt 19 marek).

Dzieci aż do dwu lat otrzymają 250 gramów grysiku za 1 markę.

Bytom, dnia 30. kwietnia 1921 r.

MAGISTRAT.

Każdego czasu

można zamówić sobie gazetę naszą na pocztę lub u pp. agentów.

— Słowo daję, Rudi, wyglądasz na zakochanego! Poznałeś kogoś za granicą? Przyznaj się!

— Takie brednie! — ruszyła ramionami Tony. — Chodźmy tam... hu, jak tu zimno!

Weszli do sali pośmiertnej. Lokaj Brücków wniósł za nimi wieńce, które pani położyła u stóp katafalku. Potem spojrzeli na dekorację sali, na zmarłego i wyszli.

Po chwili podano obiad. Mężczyźni zaczęli mówić o wspólnych znajomych i stosunkach, ale Tony uparcie wracała do interesów.

— Wysłij depeszę do regenta z zapytaniem o testament. Nie pojmuję twojej opieszałości.

— Czegoż mam się gorączkować? Po pogrzebie pojedziemy do Warszawy, i rzecz się wyjaśni. Przecie ani ty, ani ja nie jesteśmy nędzarzami, ani nas stąd nie wypędza.

— Zwaryowałaś! Ja chcę wiedzieć, co mam.

Rudolf zimno się uśmiechnął.

— Część prawną po matce już wzięłaś. W Holendrach jest tylko część moja i Fusta, którą może zapisał na cele dobroczynne.

— Jak to? Żadnej części nie brałam! Te trzykroć to był mój posag, przeznaczony przez ojczyma. Pozostałem podzielić się na połowę.

— Tak sądzisz! — rzekł ironicznie. — Pozwól — że mi zatem wzięć także posag... przed działem.

Rumieniec uderzył na twarz Tony. Brück popatrzał na nią i skrzywił się z niesmakiem. Rozparł się na stole i obserwował drwiąco rodzeństwo. Pomimo dwuletniego wpływu żony pozostał burszem i lekkomyślnym. W Lipowcu ona rządziła wszystkim, a on oszukiwał ją pokątnie i romansował z córkami oficyalistów lub hulał u ojca w Berlinie.

— Przeczuwałam, że zechcesz mnie skrzywdzić! — wybuchła Tony. — Ale pamiętaj, że umiem też rachować i swego dopilnuję!

— Owszem, rachuj i pilnuj! — odparł zimno Rudolf. — Ale przede wszystkim poznaj testament.

3. Maja świętem pracy w Polsce.

Polskie chrześcijańsko-społeczne organizacje zawodowe wydały wspólną odezwę, w której wzywają całą ludność pracującą w Polsce do uczczenia dnia 3. maja, jako święta pracy.

Dotychczas obchodzono u nas corocznie dzień 3. maja, jako wielkie święto narodowe, symbolizujące ideał duchowego, moralnego i politycznego odrodzenia Narodu. Robotnicy chrześcijańscy pragną, aby na przyszłość dzień 3. maja był nie tylko świętem ducha i mocy politycznej narodu polskiego, ale by stał się również świętem idei pracy, kryjącej w sobie tajemnicę odrodzenia gospodarczego i prawdziwej potęgi politycznej naszego państwa.

We wspomnianej odezwie czytamy, co następuje: Niech żyje Święto Pracy 3. Maja!

Są dzisiaj na świecie dwa programy społeczne: socjalistyczny i chrześcijańsko-społeczny!

Obydwa siłą się rozstrzygną kwestję robotniczą. Socjalizm pragnie wyzwolić robotnika drogą fizycznego gwałtu, albowiem wyznaje zasady materialistyczne.

Chrześcijaństwo społeczne pragnie wyzwolenia robotnika na drodze organizacji moralnej siły Narodu, albowiem wyznaje zasady duchowe.

Socjalizm świętuje 1. maja.

3. maja postanowiliśmy, czcić nasze idee, nasze cele, naszą taktykę, których koroną jest osiągnięcie ustroju Chrześcijańsko-Społecznego!

Dlatego też chrzczymy dzień 3. maja odtąd naszym Świętem Pracy.

Dlatego 3. maja, że jest on pamiątką rocznicą wzniesłego momentu dziejów naszych — zwycięstwem sprawiedliwości społecznej.

Robotnicy polscy, cała ludność pracująca!

Niech w dniu 3. maja wszyscy, komu są drogie hasła chrześcijaństwa, kto żywi żywiliwość dla naszego ruchu, kto rozumie, że dziś na całym świecie, a przede wszystkim w obozie robotniczym, zaczynają się zmagać dwa wielkie prądy, dwa kierunki, dwie zasady, wszyscy niech staną w karnym pochodzie robotniczym!

1. maj i 3. maj: międzynarodowe święto na cześć przewrotu społecznego w celu ustanowienia ustroju koczowniczo-despotycznego lub autokratyczno-komisarskiego i narodowe polskie święto pracy i idei wyzwolenia drzemających w ludzie pracującym sił w kierunku oparcia ustroju społeczno-gospodarczego na mocnych zasadach ładu i sprawiedliwości społecznej w wolnej, wielkiej i potężnej Polsce.

Robotnik polski potrafi wybrać.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Rozporządzenie.** Od dnia dzisiejszego zaprowadza się nad obwodem miejskim i wiejskim Bytomia stani obłożenia. Poszczególne warunki, w jakich ma być przeprowadzony, zostaną oznajmione później przez plakaty. Odpowiedzialne władze policyjne i wojskowe miasta Bytomia postępować będą wedle następujących zarządzeń:

I.

1. Teatry i kinematografy muszą być zamknięte wieczorem o godzinie 9.45.
2. Kawiarnie, restauracje, hotele, wyszynki i restauracje dworcowe, szynkownie i destylacje muszą być zamknięte o godzinie 9-tej wieczorem.
3. Sprzedaż i wyszynk spirytuosów i innych napojów alkoholowych z wyjątkiem piwa jest zakazany.

II.

1. Każde zbiorowisko więcej niż czterech osób jest surowo zakazane i zostanie w razie potrzeby rozpedzone przy pomocy broni. Wyjątki dozwolone są jedynie w dniu targowe przed południem, lecz tylko na placach targowych.
2. Od godziny 10-tej wieczorem aż do godziny 4.30 rano ograniczony jest wszelki ruch. Osoby, spotykane bez ważnego powodu i bez karty legitymacyjnej przez patrolujące w mieście oddziały, zostaną zaaresztowane. Dla osób ze zawodów, jak lekarzy, akuserek i t. d., władza policyjna wystawi osobne wykazy, uprawniające do chodzenia po godzinie 10-tej wieczorem.
3. Każda polityczna czynność agitacyjna, jak zebrania, pochody, manifestacje, wystawianie, przylepianie i noszenie oznak narodowych, partyjnych i oznak poszczególnych towarzystw, oraz rozdzielanie i sprzedawanie pism politycznych jest zakazane.

III.

Każdy urzędnik, który opuści powierzone mu stanowisko, zostanie stawiony przed nadzwyczajny sąd wojenny z siedzibą w Bytomiu.

IV.

Wszystkim w Bytomiu nie zamieszkałym osobom zakazuje się pobytu w mieście, jeżeli niema do tego ważnego powodu. Międzysojusznica Komisya Rządząca zapewnia wszystkim ochronę mieszkaniową i mienia. Obozów dla uchodźców urządzać nie wolno.

Telegramy prasowe i gazety wydawane w Bytomiu podlegają cenzurze.

VI.

Wszelkie organizacje samoobrony ścigane będą jak najsurowiej, a członkowie ich stawieni zostaną przed nadzwyczajny sąd wojenny.

Wszelkie osoby, wykraczające przeciwko niniejszemu rozporządzeniu, stawione zostaną przed nadzwyczajny sąd wojenny z siedzibą w Bytomiu. Bytom, dnia 3-go maja 1921.

Generał-komenderujący:
Le Comte Denis.

Kontroler na powiat bytomski:
Gaggerie.

— Na Dar 3-go maja jako składkę na cele Czytelnicy Ludowej złożyło Tow. Polek w Orzegowie 300 marek.

Górą Orzegowianki! Ofiarność rzeczonoż Towarzystwa tem wyżej cenić należy, ile że składa ono co miesiąc znacznie większą składkę, bo 100 do 150 marek na Polski Czerwony Krzyż.

Składki na Dar 3-go maja przyjmują Redakcje pism, banki polskie, a także sklepy, w których złożone są listy składkowe.

Składajcie chętnie, składajcie wszyscy, bo ofiara ta przyniesie owoc stokrotny!

Bytom. Urzędnicy komunalni ruszają się. W niedzielę 1. maja zjechali się delegaci urzędników i pracowników górnośląskich urzędów komunalnych na wspólną konferencję do Zabrze, by się naradzić, czy czas pracy w urzędowaniu gminnym ma być nadal jak dotąd z przerwą obiadową czy też na sposób amerykański bez przerwy. Po wygłoszeniu referatu i mów, wykazujących dobitnie wszystkie dane za i przeciw, wszystkie dogodności i niedomagania jednego i drugiego sposobu uchwalono prawie jednogłośnie rezolucję, domagającą się, by urzędy komunalne zaprowadziły u siebie jednolicie niepodzielny czas pracy w urzędowaniu. Czy gminy przychyliły się do tej uchwały i pójdą swoim urzędnikom i pracownikom na rękę, nie wiadomo. W gminach rolniczych przedstawia się sprawa gładko. Rolnikowi wsioryba, czy załatwi swój interes w urzędzie gminnym przed południem aż do godz. 2-giej lub 3-ciej, czy też po południu po darmosze czas mitręży. Inaczej wygląda atoli w obwodzie przemysłowym, gdzie robotnicy-górnicy i hutnicy, którzy też bez przerwy do godziny 2-giej pracują i zanim się do domów dostaną, również upłynie sporo czasu. — Atoli zdaje nam się, że przy dobrej i zgodnej woli obu stron, będzie można i interesa mieszkańców-obywateli i życzenia urzędników komunalnych pogodzić.

Cała sprawa nabiera jeszcze z innego punktu widzenia doniosłości, gdyż po raz pierwszy występują wszyscy urzędnicy i funkcjonariusze komunalni solidarnie na zewnątrz jako zorganizowany związek.

Frydenshuta pod Bytomiem. W niedzielę, dnia 8-go maja będą w naszej parafii przystępowały dzieci polskie do pierwszej Komunii św. Na zarzuty, czynione często rodzicom polskim, że posyłają swe dzieci na naukę przygotowawczą do pierwszej Komunii św. niemiecką, to się wymawiali tem, że kiedy przystępują do pierwszej Komunii św. dzieci polskie, to zwykle na głównym nabożeństwie o godz. 10., co na dzieci »być naczcz« aż do południa jest za długo. Być może, że ponieważ żale były słuszne osobiście dla dzieci słabowitych. Centralny zarząd tow. polskich na swem posiedzeniu dnia 24. 4. rozważając tę sprawę, uchwalił wysłać delegata do Wiel. ks. Proboszcza a tenże chętnie się przychylił do życzeń swych parafian i zmienił porządek o tyle, że w dzień pierwszej Komunii św. dzieci polskich odbędzie się nabożeństwo dla polskich parafian o godz. 8, a dla niemieckich o godzinie 10-tej. Trzeba rozumieć, że dzieci niemieckie nie przystępują w tę samą niedzielę co dzieci polskie, lecz tydzień wcześniej a także o godz. 8. Spodziewamy się, że parafianie będą zadowoleni z tej zmiany i nie będą mieli powodu do narzekania, że dzieci ich muszą długo pościć. **Z. K.**

Katowice. Przestrzega się przed dzikim handlem pierzem. Coraz to częściej spotyka się na targach katowickich t. zw. dzikich handlarzy pierzem, to jest osoby nieuprawnione do uprawiania procederu handlowego. Stwierdzono urzędowo, że pierze sprzedawane jest zanieczyszczone, pełno w niem piasku i gipsu, aby miało lepszą wagę. Takiego towaru kupować się nie opłaca, bo kupujący zostaje poszkodowany i nie ma pewności, czy pierze jest wolne od zarazków chorób zakaźnych.

— (Ucieczka z więzienia. Nocy piątkowej 29. 4. prosił pewien więzień za pomocą pukania dozorcę, by mu tenże drzwi celi otworzył. Gdy dozorca to uczynił, więzień rzucił się na niego i odebrał mu klucze i zamknął go w celi. Uwolniony

więzień potwierdził cele czterem innym więźniom i wszystkim udało się zbiec.

Brzezinka w Katowickiem. (Kopalnia »Błogosławieństwo Karola« — Podlarysz). 12. maja odbyły się mają wybory do rady załogowej. Filja Z. Z. P. wypracowała listę kandydatów z porozumieniem kosztowskiej i krasowskiej filji Z. Z. P. A tu o dziwo, jeden członek zarządu filji laryskiej stawia drugą listę z Z. Z. P. Rozchodzi mu się widocznie o to, aby dostać ster do ręki, to jest, aby został wybrany na przewodniczącego rady załogowej. Górnicy i robotnicy! Czy człowiek ten byłby zdolny do sprawowania takiego urzędu? Nie! Jeżeli już teraz rozbija naszą jedność, to cóżby było potem? Wszak już raz był obmanem, a wiecie wszyscy dobrze, co zdziałał. Szanowni robotnicy! My musimy męża obrać, który posiada odwagę i energię, bo jeżeli mu tego brak, to jak on może nas bronić? Tylko silna wola i odwaga, której żadne trudności nie odstraszą, dokonuje spraw wielkich. W interesie naszym wzywam was robotnicy, stańmy wszyscy jak jeden mąż w dzień wyborów do urzędu i głosujmy na kandydatów listy I. Pokażmy tym ludziom, którzy chcą naszą jedność rozbić, że nie jesteśmy tymi, którychby można za nos wodzić. Szanowni członkowie filji Z. Z. P., załóżmy protest przeciwko takiemu członkowi zarządu, który zamiast dążyć do zgody i pracować ręką w rękę, to nasz obóz rozbija. Przeciwno takiemu szkodnikowi naszej sprawy musimy energicznie wystąpić. **Narodowiec.**

Wielkie Turze. (Korespondencya). Z różnych stron Górnego Śląska można coś wyczytać, tylko z naszej gminy nic, choćby to u nas było wszystko w najlepszym porządku. Nie myślcie sobie czytelnicy, że choć się nazywamy »Wielkie Turze«, że to bardzo wielka gmina, bynajmniej, to jest nazwa, bo do głosowania było wszystkich uprawnionych około 600 i to z dwoma dworami. Przed plebiscytem każdy mówił, że u nas nie będzie więcej, jak 15 głosów za Niemcami; ale pożałujcie Boże. — Było ich aż 126 wszystkich, choć oprócz jednego nauczyciela i jednego pana z dworu nie ma ani jednego Niemca. Po plebiscycie zaś każdy mówił, skąd te głosy się wzięły? ale my dobrze wiemy, kto dał głos na Niemca. Można by wyjawiać te nazwiska, ale szkoda na to czasu i papieru. Teraz po głosowaniu każdy jest ciekawy, jako to rozstrzygnięcie wypadnie. Z boleścią czekamy na to kiedy to będzie. Z naszej strony jest cicho i spokojnie, jeno z przeciwnej strony nas niepokoją, bo 2 tygodnie temu, to rucono dwa ręczne granty do okna naszego soltysowi Grabcowi, który jest po naszej stronie. Na szczęście nie wpadły do wnętrza, bo się odbiły o gałęzie i ramy okienne. Z ludzi żaden ranny nie został, tylko 26 szyb zostało strzaskanych. Tak wygląda ta wychwalana kultura. — W zeszłym tygodniu opuścili dwaj panowie nauczyciele naszą gminę mimo zakazu koalicyjnego; nie wiadomo nam, gdzie się znajdują, a nie mieli żadnego powodu do opuszczenia gminy, bo z naszej strony im żaden nic nie zrobił, a kto wie, co tam oni będą opowiadać, jaka im się krzywda dzieła. **Turski.**

Kraków. Uczczenie Hoovera. We czwartek, 28. 4. rano odbyły się w trzech kościołach krakowskich nabożeństwa na intencję H. Hoovera i innych amerykańskich dobroczyńców dziatwy naszej. W kościele Maryackim celebrował mszę św. ks. biskup Sapieha. Do wszystkich kościołów przybyła młodzież nader licznie. W kościele parafialnym na Piasku ks. Masny wygłosił od ołtarza serdeczne okolicznościowe przemówienie.

Popołudniu w sali domu pocztowego przy ul. Soltka odbyło się staraniem Komitetu skromne przyjęcie na cześć misji amerykańskiej. Z powodu niemożności przybycia na ten dzień p. Gwyuna ze Lwowa artystyczny adres opatrzony tysiącami podpisów młodzieży, dzieci szkolnych, oraz dzieci z zakładów okr. krakowskiego oraz komitetu wręczono głównej działaczce misji amerykańskiej w Krakowie p. Kozłowskiej, która przybywszy przed 3 laty z Ameryki rozwija w naszym mieście niezmierną filantropijną działalność. W końcu odczytano pismo rektora Estreichera wystosowane w formie listu do przewodniczącej komitetu.

Poznań. Zgon zasłużonego męża. Skutkiem nieszczęśliwego wypadku zmarł tu dnia 24-go b. m. jeden z najstarszych lekarzy polskich ś. p. dr. Bolesław Kapuściński, licząc 70 lat wieku. Przechodząc wieczorem ulicą, dostał się pod tramwaj, przyczem doznał rozbicia czaszki a po oddaniu do lazaretu miejskiego już po godzinie skonał. Zmarły był od samego założenia Tow. Czytelnicy Ludowych skarbnikiem tej pożytecznej instytucji a oprócz tego pracował gorliwie także w innych dziedzinach o charakterze narodowym. Jak szczerym zmarły był Polakiem, dowodzi m. i. okoliczność, że nie przyjął ofiarowanego mu w czasie wojny przez rząd pruski tytułu radcy zdrowia, gdyż nie chciał żadnej łaski od tego rządu, który tak polskość gnębił. — Cześć jego pamięci! — Dzień przedtem spotkał nieszczęśliwy wypadek dr. Józefa Chrzanowskiego. Gdy jechał do chorej pod Jarocinem, samochód uderzył o drzewo i rozbił się.

Tak dr. Chrz. jako i szofer odnieśli ciężkie uszkodzenia cieleśne.

Bydgoszcz w Poznańskim. Na ostatnim posiedzeniu Rady m. Bydgoszczy rozwinęła się dyskusja na temat spolszczenia miasta i masowej ucieczki Niemców. Prezydent miasta Macioszek twierdził, iż odniemczenie miasta postępuje systematycznie podług planu określonego i że żadne z miast na Pomorzu, które równocześnie przyłączone zostały do Polski, nie może się poszczycić takim zewnętrznym wyglądem polskim, co Bydgoszcz. W odpowiedzi na to radny Aron zażądał, ażeby prezydent zechciał uspokajającym wyjaśnieniem powstrzymać emigrację Niemców, płacących największe podatki. Prezydent odrzekł na to, że nie ma potrzeby dawania podobnego wyjaśnienia, gdyż traktat wersalski dostatecznie zabezpieczył prawa mniejszości, a Polska kierować się nim będzie. Rozsądny Polak nigdy nie będzie się powodował uczuciem zemsty, jak to czynili swojemu czasowi Niemcy. Zresztą w nowej konstytucji polskiej wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, bez względu na ich wyznanie i język, mają swe prawa zawarowane. Chcemy być państwem praworządnym, dającym wszystkim obywatelom równe prawa. Niemcy są równouprawnieni, powodzi im się lepiej, niż naszym rodakom w Niemczech, nie powinni przeto na Polskę narzekać.

Łódź. (Król. Polskie). Pożary fabryk. Po groźnym pożarze w zakładach Szajblera w dniu 21. kwietnia, wybuch znów znaczny pożar w fabryce Kwaśnera i Linienfelda. Ogień z przyczyn dotąd niewyjaśnionych, powstał w oddziale grempli i zniszczył kilka gremplarek oraz znaczną ilość bawełny będącej w obróbce. Płomienie przez przepalony sufit przedostały się na pierwsze piętro i po linach transmisyjnych dosięgły aż do 4-go piętra. Dzięki jednak akcji ratunkowej, rozwiniętej przy pomocy parowej sikawki i przez oddziały straży ogniowej, pożar umiejscowiono. Straty wynoszą kilka milionów marek.

Sprawy przemysłowe.

Francuski kapitał w przemyśle polskim.

Francuski kapitał w przemyśle polskim jest obecnie silnie zaangażowany. Przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu w Polsce finansuje przede wszystkim „Credit Lyonnais” w Paryżu.

Większość fabryk tekstylnych w Łodzi, jak również i obwodu sosnowickiego, znajduje się w rękach francuskich. Łódź posiada 150 000 szpul, a z tych 130 000 pracuje w przedsiębiorstwach francuskich. Największa przedsiębiorstwa łódzka, posiadająca 60 000 szpul, jest własnością firmy „Allart Rousseau et Co.” Przedsiębiorstwa ta jest największą w Polsce.

Przemysł tekstylny obwodu sosnowickiego jest stosunkowo młody. Przedsiębiorstwa francuskie i angielskie, które zakładano tu równocześnie z niemieckimi, są obecnie filiami firm paryskich czy londyńskich.

Przed wojną pracowało w tym okręgu około 220 000 szpul, a więc 69 procent wszystkich szpul w Polsce. Firmy Motte, Maillassoux, Caullier w Częstochowie posiadają 50 000 szpul.

Podobnie i przemysł w Małopolsce zyskuje znaczny kapitał francuski. Przemysłowcy francuscy dążą do opowania przede wszystkim przemysłu naftowego. Towarzystwo naftowe, będące w zależności finansowej od

banku „de Paris et des Pays-Bas” i firmy „Bernard Frères”, nabyło w ostatnim czasie stosunkowo wiele przedsiębiorstw naftowych. „Ratoczyn Oil Company”, które dotychczas znajdowało się w rękach angielskich, nabyło „Consortium du Nord”, założone przez przemysłowców i kapitalistów francuskich przy współudziale paryskich i lońskich banków. Ponadto kapitał francuski pracuje w następujących przedsiębiorstwach naftowych w Małopolsce: „Galicyjskie towarzystwo karpackie”, Rafinerie nafty „Siła i Światło” w Limanowej, „Silva Plana” w Borysławiu, „Oizol karpacki” w Borysławiu. Konsorcjum północne (du Nord) w Lille posiada szyby naftowe w Wankowej i Dąbrowie oraz rafinerię w Jedlicach. Wielkie pola naftowe posiada również „Francuskie towarzystwo karpackie”.

Zaznaczyć należy, że francuskie rafinerie należą (podobnie jak i polskie) do polskiego syndykatu naftowego.

NOTOWANIA GIEŁDY BERLIŃSKIEJ

z dnia 29. 4. 1921.

podane przez BANK HANDLOWY w Poznaniu „Oddział w Bytomiu”.

1 floren holend. 23.05 mk. (23.09); 1 frank belgijski 5.01 (5.02); 1 korona norweską 10.21 (10.23); 1 korona duńska 11.88 (11.91); 1 korona szwedzka 15.20 (15.24); 1 marka fińska 1.39 (1.40); 1 lir włoski 3.14 (3.15); 1 funt szterlingów ang. 259.95 (260.55); 1 dolar ameryk. St. Zjedn. 65.75 1/2 (65.89 1/2); 1 frank francuski 5.00 (5.01); 1 frank szwajcarski 11.47 (11.49); 1 pezeta hiszp. 3.14 (3.15); 1 korona austr. 16 fen.; 1 korona czesko-słowacka 88 fen.; 1 korona węgierska 26 fen.; 1 marka polska 7 1/4 fen.; (7 3/4 fen.)

Uwaga: Liczba gładka oznacza kupno; liczba w nawiasach sprzedaż obcej waluty.

Mezopotamia.

* Długi sen. J. S. Eslinger, w Fort Smith (St. Zjednoczone), znajdujący się w miejscowym szpitalu od 1914 r., usnął w 1918 i spał bez przerwy do 29. marca r. b. Tego dnia po raz pierwszy obudził się i zapadł na nowo w sen. Lekarze nie mają żadnego sposobu obudzenia pacjenta, choroba którego jest dla wszystkich zagadką.

* Prasa polska w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. wychodzi obecnie 19 polskich dzienników i 58 tygodników, razem pism 77.

* „Drzewo wiadomości” zniszczone. „Journal” paryski donosi, iż rząd angielski otworzył kredyt w sumie tysiąca funtów szterlingów, tj. przeszło 50 000 franków, na budowę kaplicy, która będzie wzniesiona w Mezopotamii. Rząd angielski chce wynagrodzić w ten sposób krzywdę, wyrządzoną przez jednego z żołnierzy angielskich, który wlaź na słynne „Drzewo Wiadomości” dobrego i złego, ażeby pozować stamtąd do fotografii, przyczem drzewo to pod jego ciężarem uległo złamaniu. Według tradycji, ma to być to drzewo wiadomości z raju ziemskiego, na którym znajdował się wąż, kuszący prarodzicielkę naszą, Ewę.

* Ceny w Rosji sowieckiej. „Wola Rossii” przytacza ceny produktów w Rosji sow. przy końcu r. z. i pensje, jakie otrzymują wyżsi urzę-

dnicy sowieccy, ilustrując w ten sposób ciężką dolę klasy urzędniczej w Rosji. Ceny produktów kontyngensowych wynoszą: 1 pud maki pszennej 20,000 rb 1 funt masła 1,500 rb. 1 funt chleba 150 rb. 1 funt cukru 600 rb. 1 funt soli 200 rb. Jajko 60 Buciki damskie od 25 do 50 tysięcy, Kamasze męskie od 80 do 100 tysięcy. Wynagrodzenia urzędników wynoszą: Szef urzędu gubernialn. 3,000 do 5,000 rb. miesięcznie. Pomocnik urzędu gubernialn. 2,400 rb. Sekretarz urzędu gubernialn. 2,072 rb., refrent 1,900 rb., Maszynista 1,600 rb., Kancelistka 1,600 rb., Woźni i gońcy 1,200 rb.

Liczyby te mówią same za siebie: urzędnicy w Rosji sowieckiej mają do wyboru kraść, albo umierać śmiercią głodową.

Zarty i dowcipy.

ZMIANA IMION.

Młody dziedzic, objawszy po ojcu dobrą, po powrocie z zagranicy, zwołał swoją służbę i przemówił do niej:

— Od dzisiejszego dnia, ciebie Jurku, jak będę potrzebował, to nie będę wołał inaczej tylko »Zorż« ciebie Jaśku »Żon« a ciebie Józefo »Pepita«, zrozumieście?

Jurko (skrobiąc się w głowę): Ta zrozumieł jasnie panie, tylko nie wiemy, jak my mamy znowu nazywać teraz jasnego pana, jak będziemy co potrzebowali?...

Dziedzic: — Głupiś!...

Jurko (kłania się): Dobrze, jasnie panie.

NA PODWÓRZU KOSZAROWEM.

Oficer: Silberstein, kopyta konia nie czyśczone.

Żołnierz Silberstein: Wie haist? Ja sobie nóg nie myję, a koniowi miałbym kopyta myć?

Nakładem i czcionkami „Katolika” spółki wydawniczej z gr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Katowice. Katowicka filja metal. Z. Z. P. ma nabożeństwo w kościele N. P. M. w czwartek, dnia 5-go maja o godzinie 11-tej. O liczny udział uprasza na to nabożeństwo Zarząd.

NADESŁANO.

Do obywateli miasta Katowic!

Z powodów od nas niezależnych Komitet Tow. Czyt. Lud. w Katowicach nie urządza w tym roku w dniu 3-o maja sprzedaży kwiatka na ulicach ani zbiórki publicznej.

Ofiarodawcy, chcący złożyć mimoto datkę pieniężną na cel miejscowej Czytelni, mogą zapisać takowy osobiście na listę wyłożoną w bibliotece przy ulicy Holzowej nr. 3 na 1-szym piętrze.

Czytelnia otwarta jest w dni powszednie od godziny 2—4 po południu. Przestrzegamy przed nadużyciem!

Komitet Tow. Czyt. Ludowej.

„Śląska Centrala Handlowa”

Towarzystwo akcyjne

Telefon 1123

Bytom, Tarnogórska szosa 35

Telefon 1123.

Na mocy zapadłej uchwały Akcjonariuszów — na odbytem w dniu 17. kwietnia 1921 r. Walnem Zebraniu — o podwyższeniu dotychczasowego kapitału do wysokości mk. 2 000 000 ogłaszamy

subskrypcję na II. emisję akcji

imiennych w ilości 1700 sztuk po marek 1000,— wartości nominalnej na następujących warunkach:

1. Cena emisyjna akcji wynosi mk. 1070.—, z których mk. 1000.— przeznaczone są na kapitał akcyjny, ewent. zaś pozostałość, po pokryciu z niej wszelkich kosztów emisji, zostanie przelana do kapitału rezerwowego.
2. Pierwszeństwo do nabycia nowych akcji posiadają dotychczasowi akcjonariusze. Nierozbrane do dnia 15. maja 1921 r. przez akcjonariuszów akcje będą podzielone w drodze repartycji pomiędzy nowych reflektantów.
3. Przy deklarowaniu 1 do 3 akcji wpłata winna być uiszczoną w 2 ratach; przy deklaracji ponad 3 akcje wpłaty mogą być uiszczone w 4 ratach. — Koszty emisyjne winne być uiszczone zawsze przy pierwszej racie. Pierwszą ratą należy uiszczyć nie później, niż w przeciągu 1 miesiąca od dnia podpisania deklaracji, ostatnią zaś ratę nie później nad 6 miesięcy od czasu uczynionego oświadczenia.
4. Akcje II emisji uczestniczą w zyskach Towarzystwa od dnia 1. kwietnia 1921 r. i od tegoż dnia zostają zrownane w wszystkich prawach z akcjami I emisji.

Zapisy i wpłaty na akcje przyjmują:

Siedziba naszego Towarzystwa w Bytomiu
Gornoslaski Bank Handlowy w Bytomiu
Oddział tegoż Banku w Rybniku
Oddział tegoż Banku w Żorach
Bank Przemysłowców w Bytomiu
w Katowicach
w Gliwicach
w Raciborzu.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego
„Śląska Centrala Handlowa”

Eleganckie

ubrania męskie płaszcz - paloty

wysyłam snów po bardzo niskich cenach. Za nieodpowiadające swracam pieniądze. Zażądajcie za darmo katalog nr. 110.

Dom wysyłkowy

J. Kalter, Monachium

(München) Tel 19.

Niniejszem

uniemożliwia

się następującą naszą

kartę legitymacyjną:

Nr. 1307

Franciszek Grabowski.

Karta ta została mu skradzioną.

Polski Komisarjat Plebiscytowy.

Sekcja Personalna — Bytom.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę!

Kurczęta jednodniowe i starsze w cenie 4.50 mk. za sztukę

są do sprzedania. Niżej podpisana hodowla „Ornis” w Głogówku przyjmuje zamów. na kurczęta jednodniowe rasy śląskiej. Ogłanianie hodowli drobiu każdego czasu dozw. Zwracamy uwagę na to, iż aparat do wylęgania mieścić może 14 000 jaj naraz. Interesentów uprasza się o zgłoszenia do

hodowli drobiu „Ornis”
Głogówek (Schloss Oberglogau).

KLEJNOT KORONY POLSKIEJ

POWIEŚĆ HISTORYCZNA NADZWYCZAJ ZAJMUJĄCA

NAPISAŁ

ARTUR GRUSZECKI.

Cena egzemplarza broszurowanego 6.75 m.
pocztą za zaliczką 8.00 m.

„KATOLIK”. Bytom (Beuthen OS.)

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!